

# Władysław Ćwik

---

## Wpływ "Ruin" Volneya na "Sybillę" Woronicza

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 12/1/4, 435-446

---

1913

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

Dr. WŁADYSŁAW ÓWIK.

## Wpływ „Ruin“ Volneya na „Sybillę“ Woronicza.

Przywykliśmy mówić o samorodności pomysłu *Sybilli* Woronicza, bo tak czytamy we wszystkich podręcznikach literatury oraz rozprawach, poświęconych temu wierszopisowi — i mylimy się, gdyż poemat pomieniony jest tylko naśladownictwem, względnie parafrazą utworu obcego. Mianowicie pierwowzorem *Sybilli* było (jak to wykażę w niniejszej rozprawie) dzieło Konstancyjna Volneya p. t.: „*Les ruines, ou méditation sur les révolutions des empires*“.<sup>1)</sup>

Ów Volney jest to zapomniany dziś częściowo pisarz francuski z epoki racjonalizmu,<sup>2)</sup> niegdyś jednak cieszący się znacznym rozgłosem, jak o tem świadczą liczne przedruki i przekłady jego dzieł.<sup>3)</sup> W młodości bawił on kilka lat na Wschodzie, którego opisowi poświęcił też swoje pierwsze dzieła. Zyskawszy w ten sposób imię, został w r. 1789 członkiem Zgromadzenia Narodowego, t. j. jednym z twórców rewolucji francuskiej, której był zapalonym wielbicielem.<sup>4)</sup> W tym też czasie, bo w r. 1791, wy-

<sup>1)</sup> Cytuję wedle *Oeuvres complètes de Volney, précédées d'une notice sur la vie et les écrits de l'auteur*. Paris MDCCCLVII. Czasami posługuję się wydaniem *Ruin* z r. 1792, posiadającym kilka ciekawych odmianek. Za uzyskanie tych dzieł składam serdeczne podziękowanie dr. Wiktorowi Hahnowi.

<sup>2)</sup> Nazwisko rodowe autora brzmi właściwie Chasseboeuf, co potem zmieniono na Boisgirais. Sam autor przybrał sobie nazwisko Volney. Żył od r. 1757 do 1820, t. j. był rówieśnikiem Woronicza, żyjącego od r. 1757 do 1829.

<sup>3)</sup> Tak np. w Niemczech przedrukowano tłumaczenie jego *Ruin* 13 razy do r. 1880(!). Por. *Die Ruinen und das natürliche Gesetz von Volney, deutsch von Forster*. Lipsk u Reclama (Universal-Bibliothek) b. r. s. 12.

<sup>4)</sup> Volney wywarł niemały wpływ na bieg zdarzeń historycznych. Tak np. pomysł wyprawy na Egipt powstał w głowie Napoleona pod

dał swoje *Ruiny czyli rozmyślenia nad przewrotami państwowymi*, dzieło — jak z tytułu widać — silnie powiązane z chwilą dziejową.

Na napisanie tego utworu złożyła się tak owa podróż po Wschodzie, jak i współdziałanie w rewolucji.<sup>5)</sup> Treść jest następująca: Autor, widząc wszędzie (w Europie czy Azji) ucisk ludów przez garstkę tyranów, ucieka od smutnej rzeczywistości między ruiny<sup>6)</sup> świątyń i pałaców syryjskiej Palmiry. Tam ze smutkiem przypomina sobie świetną przeszłość tego kraju, a wreszcie pogrąża się w zadumie, szukając odpowiedzi na bolesne pytania, dlaczego niedola ciągle trapi ludzkość, kiedy nastanie wolność na ziemi itd. Skargi te wiodą wreszcie Volneya do powątpiewania w moc czy sprawiedliwość bożą. Na to powstaje z ruin geniusz przeszłości, dowodząc autorowi, że żale śmiertelników są nierozumne. Bóg nie jest przyczyną nieszczęść, ale ludzie sami, ulegający namiętnościom, a nie kierujący się rozsądkiem i nie umiejący czerpać rad i nauk z doświadczeń przeszłości. Aby mu to udowodnić, geniusz unosi go wysoko nad ziemię, ukazując mu różne sceny z przeszłości, teraźniejszości i przyszłości świata, oraz szeroko rozprawiając o powstaniu człowieka, społeczeństw, rządu, praw, o przyczynach przewrotów politycznych itd. Widzi tedy autor walki narodów, ucisk religijny, marnotrawstwo dobra publicznego przez despotów, przekupstwo urzędników, walkę arystokracji z demokracją<sup>7)</sup> i inne smutne sceny, na które z bolem

wpływem rozczytywania się w pismach Volneya. (Por. *Korzon, Historia nowoczesna* 1788—1805, Warszawa 1906, s. 371). Kiedy innym razem Bonaparte, naraziwszy się rządowi rewolucyjnemu, zamierzał wstąpić do służby rosyjskiej lub tureckiej i prosił Volneya jako męża zaufania nowego rządu o listy polecające, autor nasz sprawił, że mało znanego generała przyjęto napowrót do służby francuskiej. Nawiasem dodać należy, że twórca *Ruin* zajmował się też żywo Polską, z uznaniem omawiając Konstytucję 3 Maja. (Por. *Korzon* j. w. s. 60).

<sup>5)</sup> Pomysł sam powstał w czasie podróży, ale rzecz została wykończona po wybuchu rewolucji francuskiej. Wskazują na to słowa przedmowy, umieszczonej w drugim wydaniu „*Ruin*“ z r. 1792:

„Le projet de cet ouvrage remonte a une époque déjà reculée, puisqu'il date de près de dix ans... La rédaction s'avançoit, lorsque les événemens de 1788 vinrent l'interrompre. L'auteur ne croyant pas que la théorie des vérités politiques acquitât un citoyen envers la société, voulut y joindre la pratique; et dans un temps où les bras se compoioient à la défense de la liberté, il s'efforça de payer sa dette. Depuis lors, les mêmes motifs d'utilité qui avoient suspendu son travail, l'ont engagé à le reprendre.“ s. VII.

<sup>6)</sup> Stąd tytuł utworu.

<sup>7)</sup> Ustęp ten wpłynął na *Nieboską Komedję* Krasińskiego. O tem mówię szerzej w rozprawie osobnej, która się ukaże w przyszłym roku w „*Pamiętniku literackim*“.

patrzy. Aby go jednak pocieszyć, geniusz ukazuje mu scenę z przyszłości świata. Oto już niema walk, niema ciemnych niemięzonych; wszyscy ludzie są sobie braćmi, rozumiawszy, że ten zna najlepiej Boga, kto uznaje jedną prawdę, ogólnoludzką, bezpośrednio przez naturę wlaną w serca śmiertelników, t. j. „prawo naturalne“, będące dla Volneya tem, czem dla Krasieńskiego epoka Ducha św., względnie dla Staszica „oswobodzenie ludzkiego rodzaju i stopień najwyższej doskonałości społeczeństw“.<sup>8)</sup> Że zwiastuny wyraźne tej ostatniej epoki w dziejach świata Volney już widzi, rzeczą jest zupełnie zrozumiałą, jeśli się zważy, że autor *Ruin* był jednym z twórców rewolucyi francuskiej i że rzecz swoją drukował w r. 1791, kiedy to idealizm rewolucyjny nie przerodził się był jeszcze w terroryzm.

Taka jest treść utworu w zarysie najogólniejszym. Jak już z tego widać, podobieństwo między nim a *Sybillą* Woronicza jest uderzające. Tem silniej ono wystąpi, gdy zestawimy odpowiednie ustępy z obu dzieł, francuskiego i polskiego. Zanim jednak do tego przystąpię, winienem zwrócić uwagę na tendencję i kompozycję *Ruin* i *Sybilli*, gdyż tu istnieją silne analogie.

Otóż co do *Sybilli*, wiadomą jest rzeczą, że cały ten utwór (zupełnie podobnie jak dzieło Volneya) nie jest niczem innym jak tylko wyrazem niezadowolenia ze smutnej rzeczywistości i szukaniem pociechy u szczątków przeszłości świetnej, jakoteż znalezieniem odpowiedzi na palące pytania. Słowa, które umieszcza Volney jako motto na czele swoich *Ruin*, śmiało mogą się znajdować na wstępie *Sybilli*. Brzmia zaś one tak:

„J'irai vivre dans la solitude parmi les ruines; j'interrogerai les monumens anciens sur la sagesse des temps passés. Je demanderai à la cendre des législateurs par quels mobiles s' élèvent et s'abaissent les empires; de quelles causes naissent la prospérité et les malheurs des nations; sur quels principes enfin doivent s'établir la paix des sociétés et bonheur des hommes“.<sup>9)</sup>

Cała różnica jest tylko w tem, że autor francuski patrzy na rzecz z punktu widzenia ogólnoludzkiego, polski z polskiego; gdy Volney boleje nad ludzkością, Woronicz nad Polską tylko.

A czyż układ obu dzieł nie jest taki sam? Czyż nie dadzą się one podzielić na następujące części: 1) opis miejscowości, w której są pamiątki przeszłości (Palmira, względnie Puławy), 2) niezadowolenie autorów ze smutnej rzeczywistości i rozpamiętywanie dawnych dziejów (Syrii czy Polski), połączone ze skargą

<sup>8)</sup> Nie tylko bowiem Krasieński, ale i Staszic ulega wpływowi Volneya w swoim *Rodzie ludzkim*, który krytyka nasza nazywa zupełnie niesłusznie jednym z najoryginalniejszych dzieł polskich. Ale o tem w osobnej rozprawie.

<sup>9)</sup> Motto to jest umieszczone w drugim wydaniu *Ruin* z r. 1792.

na Boga, 3) ukazanie się siły wyższej, strażnika przeszłości, przekonywującego autora, że skargi są niesłuszne i że szczęście na ziemi powstanie (geniusz ruin, względnie Sybilla). Wogóle całą oryginalnością Woronicza w kompozycji (jeżeli to wogóle oryginalnością można nazwać), jest to, że najniepotrzebniej poświęcił przeszło połowę utworu streszczeniu historii polskiej,<sup>10)</sup> skrócił zaś niepomierne wywody geniusza ruin.<sup>11)</sup>

W każdym jednak razie I. pieśń *Sybilli* (opis Puław) odpowiada I. rozdziałowi *Ruin* p. t. *Le voyage* (opis Palmiry), pieśń II., III. i część IV. (historia Polski) rozdziałowi II. p. t. *La méditation* (rozmyślania nad przeszłością Syrii); zakończenie polskiego poematu (ukazanie się Sybilli i jej wywody) przypomina znowu żywcom resztę rozdziałów *Ruin*, począwszy od III. p. t. *Le Fantôme* (ukazanie się geniusza ruin i jego słowa).

Jak wogóle oba dzieła są ściśle ze sobą powiązane, świadczą np. to, że przedmowa do „Ruin“ śmiało mogła być przedmową do *Sybilli*. Nawet żal się czuje do Woronicza, że jej nie przerobił wierszem. Czytamy w niej bowiem, jak następuje: „Je vous salue, ruines solitaires, tombeaux saints, murs silencieux! c'est vous que j'invoque, c'est à vous que j'adresse ma prière... Mon coeur trouve à vous contempler le charme des mille sentiments et de mille pensées. Combien d'utiles leçons, des réflexions touchantes ou fortes n'offrez-vous pas à l'esprit qui vous sait consulter. C'est vous qui, lorsque la terre entière asservie se taisait devant les tyrans, proclamiez déjà les vérités qu'ils détestent... C'est dans votre enceinte, qu'amant solitaire de la liberté,<sup>12)</sup> j'ai vu sortir des tombeaux son ombre, et, par une faveur inespérée, prendre son vol, et rappeler mes pas vers ma Patrie ranimée.<sup>13)</sup> O tombeaux! que vous possédez de vertus!... Vous consolez le malheureux, en lui offrant un dernier asyle; enfin vous donnez à l'âme ce juste équilibre de force et de sensibilité, qui constitue la sagesse, la science de la vie... De vos sommets, embrassant la scène des peuples et des temps, l'esprit ne se déploie qu'à de grandes affections, et ne conçoit que des idées solides de vertu et de gloire.“

Czytając te słowa Volneya, widzi się, że *Sybilla* wówczas należycie może być zrozumiana, gdy się zna *Ruiny*. Echa też cytowanej przedmowy francuskiego myśliciela spotykamy tu i ówdzie w dziele Woronicza, dla którego również szczytki przeszło-

<sup>10)</sup> Volney postąpił daleko artystyczniej: poświęca wspomnieniom przeszłości syryjskiej tylko jeden rozdział „Ruin“ (a wszystkich jest dwadzieścia kilka).

<sup>11)</sup> U Volneya właśnie wywody geniusza są zasadniczą treścią dzieła (zgodnie z tendencją utworu).

<sup>12)</sup> W oryginale druk rozstrzelony.

<sup>13)</sup> Ostatnie zdanie brzmi tak w wydaniach wcześniejszych, w późniejszych nieco inaczej.

ści ojczyściej są „wiecznem dla przechodnia liceum nauki“.<sup>14)</sup> Czytamy np. na początku pieśni II.:

Nie broń, święta strażnico tych dawnych pamiątek,  
Uczcić łzami wdzięcznemi sławy naszej szczątek  
I znękanym.,,  
Utulić ciche łkania ożywną nadzieją.

Albo na początku IV.:

Więc i twe czasodziejne, Sybillo, ustronie  
Niechaj dla nas struchlałych milszym blaskiem wionie;  
A gdy przyszłych przeznaczeń zgłębić nie zdołamy,  
Nie broń słuchać przeszłości głosu u twej bramy.

W teźże pieśni czytamy na s. 77.:

Gdzież się błąkam przed twoim, Sybillo, przysionkiem,  
Nie podsłuchany znikąd, zakryty ustronkiem?  
O dziewico, przed którą przyszłość niezgłębiona,  
Spoczywając w przepaściach bezdenne go łona,  
Tobie jednej otworem niezamkniętym stoi,  
Pociesz mnie przelętego u twoich podwoi!

Przejdźmy do treści poematu Woronicza. Jeśli między pieśnią I. *Sybilli* (t. j. opisem Puław) a I. rozdziałem *Ruin* (t. j. opisem Palmiry) niema analogii w szczegółach, to powodem tego był brak wszelkiego podobieństwa między Puławami a Palmirą. Tem więcej natomiast analogii istnieje w stosunku obu autorów do zabytków przeszłości. Jak bowiem Woronicza skłoniło do rozważań nad narodem i jego losami oglądanie pamiątek polskich w *Świątyni Sybilli*, tak tu do analogicznych refleksji dochodzi myśliciel francuski, patrząc na ruiny Palmiry. Cóż bowiem pozostało z tego potężnego niegdyś państwa? Smutny szkielet. Ożywają tedy w duszy autora dzieje przeszłości, owe czasy, kiedy to Syrya była ludna i bogata, kiedy posiadała 100 miast i 20 szczeptów ją zamieszkiwało.<sup>15)</sup>

<sup>14)</sup> Cytuję wedle wydania Biblioteki Mrówki, Lwów 1879, s. 17.

<sup>15)</sup> Ici, me dis-je, ici fleurit jadis une ville opulente; ici fut le siège d'un empire puissant. Oui! ce lieux maintenant si déserts, jadis une multitude vivante animait leur enceinte; une foule active circulait dans ces routes aujourd'hui solitaires. Et voilà ce qui subsiste de cette ville puissante, un lugubre squelette! Voilà ce qui reste d'une vaste domination, un souvenir obscur et vain!... L'opulence d'une cité de commerce s'est changée en une pauvreté hideuse... Ainsi donc périssent les ouvrages des hommes!... Et l'histoire des temps passés se retraça vivement à ma pensée: je me rappelai ces siècles anciens où vingt peuples fameux existaient en ces contrées... Cette Syrie, me disais-je, aujourd'hui presque dépeuplée, comptait alors cent villes puissantes itd. s. 10 (rozdział II. *La méditation*).

Analogiczne miejsca spotykamy u Woronicza.

Możnaż na was nie westchnąć z tego tu ustronia,  
Sąsiedzkiego Gołębia nieprzejrzane błonia?  
Ojców naszych pamiętne sławy bojowisko,  
A prawnucznych pokoleń żalobne igrzysko!

[l. 16).

Na toż i na was patrzym, gołębskie płaszczyzny,  
Byście nas rozrzewniały wspominkiem ojczyzny?

(l. 17).

Zwłaszcza widać to w pieśni IV., w której czytamy między innymi:

Gdzież niestety pamiętna ta budowa cała  
Losów naszych z sprawcami swemi się podziąła?  
A ta ziemia, ożywnym natchniona zapalem,  
Znowu nagłym ukrytych wulkanów wystrzałem  
W tysiąc brył nieforemnych roztrzaskana razem,  
Pierwotnej mieszaniny stała się obrazem,  
Na której niepołącznych gruzach i urwiskach.  
Martwe chaos w ponurych usnęło łożyskach.

(IV. 72).

Widok ruin Palmiry przejął do głębi serce Volneya. Rodzą się bolesne pytania, pokrewne skargom Hioba, dlaczego szczęście ludzkie jest tak zmienne:

„Grand Dieu! d'où viennent de si funestes révolutions? Par quels motifs la fortune des ses contrées a-t-elle si fort changé? Pourquoi tant des villes se sont-elles détruites?... Ah! malheur à l'homme! dis-je dans ma douleur; une aveugle fatalité se joue de sa destinée!... Un Dieu mystérieux exerce ses jugements incompréhensibles! Sans doute il a porté contre cette terre un anathème secret; en vengeance des races passées, il a frappé de malédiction les races présentes. Oh! qui osera sonder les profondeurs de la Divinité?“<sup>16)</sup>

Analogicznie u Woronicza:

To pamiętne ojczyzny naszej grobowisko,  
Nieprzeplakane wnuków łzami widowisko.  
I my wszyscy z twojego, wyrocznio, przybytku  
Nie będziemyż innego odnosić pożytku  
Jak tylko srogą pamięć wielkości zgaszonej,  
Strażą twą, a naszymi łzami poświęconej?...  
I niebo, już tak długo na nas zagniewane,  
Nigdyż się naszych jęków zlitować nie raczy?  
Będzieżli tak na zawsze?

(IV. 78).

Z rozterki wewnętrznej ratuje obu autorów zjawienie się siły wyższej, u Volneya geniusza, u Woronicza *Sybilla*. Dzieje

<sup>16)</sup> S. 11. (rozdział II).

się to w jednym i drugim wypadku po zachodzie słońca, wśród ciszy, przy świetle księżyca. Czytamy bowiem w zakończeniu pierwszego rozdziału *Ruin*:

„Un soir que, l'esprit occupé de réflexions, je m'étais avancé jusqu'à la vallée des sépulcres, je montai sur les hauteurs qui la bordent, et d'où l'oeil domine à la fois l'ensemble des ruines et l'immensité du désert. Le soleil venait de se coucher... la pleine lune à l'orient s'élevait sur un fond bleuâtre; le ciel était pur, l'air calme et serein... L'ombre croissait, et déjà dans le crépuscule mes regards ne distinguaient plus que fantômes blanchâtres des colonnes et des murs... Ce lieux solitaires, cette soirée paisible, cette scène majestueuse, imprimèrent à mon esprit un recueillement religieux. L'aspect d'une grande cité déserte, la mémoire des temps passés, la comparaison de l'état présent, tout éleva mon coeur à des hautes pensées.

Podobnie u Woronicza (pieśń IV. s. 75):

Zaszło słońce, rozpaczy mojej uzalone,  
Noc mnie w swoje ukryła skrzydła ukirzone;  
Nocy! o ty frasunków towarzysko wierna...  
Zdrętwiało czucie wszelkie w pönurej zaciszy,  
Nikt mego obłąkania nie widzi, nie słyszy...  
O wy gwiazdy! i z niemi ty księżycu błady...  
Głuche na zgonie naszym usnęło milczenie,  
Tak jak teraz zamilkło całe przyrodzenie.

Obu autorom zjawiają się istoty nadziemskie, wyzwalające ich ze zwątpień dłuższymi przemowami.<sup>17)</sup> Przemowy te są tak do siebie następstwem myśli i rodzajem rozumowania podobne, że słowa Sybilli są nieraz wierszowaną parafrazą słów geniusza ruin. Tyrada zaś volneyowska poczyną się od wyrzutów. Oto ludzie nierozważni ciągle tylko podnoszą skargi przeciw Bogu z powodu swojej niedoli, ulegając tylko uczuciu, a nie kierując się rozumem. A przecież ta prawda, świadcząca o niesłuszności skarg, co chwila się nasuwa. Nierozwaga ludzi dochodzi do tego stopnia, że wierzą, jakoby jakiś ślepy los rządził światem:

„Jusques à quand — czytamy na początku rozdziału III. p. t. „*Le fantôme*“ — l'homme importunera-t-il les cieux d'une injuste plainte? Jusques à quand, par de vaines clameurs, accusera-t-il le sort de ses maux? Se yeux seront-ils donc toujours fermés à la lumière, et son coeur aux insinuations de la vérité et de la raison? Elle s'offre partout à lui, cette vérité lumineuse; et il ne la voit point!... Homme injuste! si tu peux un instant suspendre le prestige qui fascine tes sens, si ton

<sup>17)</sup> Przemowa geniusza ruin jest o wiele dłuższa od woroniczowej, ale to dlatego tylko, że Volneya trapią głębsze wątpliwości. Aby je usunąć, geniusz musi mu mówić szeroko o powstaniu człowieka, społeczeństwa, praw itd., co Woroniczowi nie było potrzebne i na co zresztą jako ksiądz nie zawsze mógł się pisać.



coeur est capable de comprendre le langage de raisonnement, interroge ces ruines! Lis les leçons qu'elles te présentent!<sup>18)</sup>

W związku z tem są słowa geniusza z rozdziału V. p. t. „*Condition de l'homme dans l'univers*“, które brzmią, jak następuje:

„L'homme reporte en vain ses malheurs à des agents obscurs et imaginaires; il recherche en vain à ses maux des causes mystérieuses. Dans l'ordre général de l'univers, sans doute sa condition est assujettie a des inconvénients, sans doute son existence est, dominée par des puissances supérieurs; mais ces puissances ne sont ni les décrets d'un destin aveugle, ni les caprices d'êtres fantastiques et bizarres... Que l'homme connaisse ces lois! qu'il comprenne la nature des êtres qui l'environnent, et sa propre nature, et il connaîtra les moteurs de sa destinée; il saura quelles sont les causes de ses maux et quels peuvent en être les remèdes.“<sup>19)</sup>

Od takichże słów poczyna się przemowa Sybilli u Woronicza:

O zlepkі skazitelne wielkości i nędzy!  
Pókiż waszych przeznaczeń nieświadomi przędzy,  
Wolicie z niej pajęczce pasmo skarg układać  
Niż się o stały wątek jestestw waszych badać.  
Myślicie, żeście losu ślepego igrzyskiem  
I wcale obojętnem niebu widowiskiem.

(IV. 79).

Wyjaśnia potem bogini poecie, że prawa boskie ciągle rządzą światem i zmian nie znają:

Niebaczni! nie są głuche te górne sklepienia  
Na odzowny szczęk waszych kajdan i jęczenia...  
Wy przecie, niepamiętni na wyroki święte,  
Rozwodzicie mrukliwe żale nieujęte,  
Jak gdybyście na pastwę ucisku oddani...  
O małowierni twórcy waszego czciciele,  
Jak czcicie go niegodnie i znacie niewiele!  
Może on o was, dzieciach, wiecznością natchnionych,  
Zapomnieć choć na chwilę? Albo na los rzucić  
Wtedy nawet, gdy słusznie winien was zasmucić?

(IV. 79).

Volney też i Woronicz dowodzą, że Bóg nie jest przyczyną nieszczęść ludzkich, bo praw, nadanych ziemi, nie usunął, a jako istota sprawiedliwa nie kieruje się namiętnościami. Skarga na Boga i losy jest niesłuszna, gdyż dowodzi tylko niezajomości praw rządzących światem i niezajomości najwyższej istoty, opiekującej się nie tylko ludźmi, ale także zwierzętami. W rozdziale bowiem III. *Ruin (Le fantôme)* tak powiada geniusz:

<sup>18)</sup> S. 12.

<sup>19)</sup> S. 15.

„Dieu a-t-il troublé cet ordre primitif et constant qu'il assigna lui-même à la nature? Le ciel a-t-il dénié à la terre, et la terre à ses habitans les biens que jadis ils leur accordèrent? Si rien n'a changé dans la création, si les mêmes moyens qui existèrent subsistent encore, à quoi tient-il donc que les races présentes soient ce que furent les races passées? Ah! c'est fausement que vous accusez le sort et la Divinité! C'est à tort que vous reportez à Dieu la cause de vos maux! Dites, race perverse et hypocrite, si ces lieux sont désolés, si des cités puissantes sont réduites en solitude, est-ce Die qui en a causé la ruine? Sont-ce enfin ses passions qui, sous mille formes, tourmentent les individus et les peuples, ou sont-ce les passions des hommes? Et si, dans l'angoise de leur maux, ils n'en voient pas les remèdes, est-ce l'ignorance de Dieu qu'il en faut inculper, ou leur ignorance? Cessez donc, ô mortels! d'accuser la fatalité du sort ou les jugement de la Divinité! Si Dieu est bon, sera-t-il l'auteur de votre supplice? S'il est juste, sera-t-il complice de vos forfaits? Non, non, la bizarrerie dont l'homme se plaint n'est point la bizarrerie du destin; l'obscurité où sa raison s'égaré n'est point l'obscurité de Dieu; la source de ses calamités n'est point reculée dans les cieux; elle est près de lui sur la terre: elle n'est point caché au sein de la Divinité; elle réside dans l'homme même, il la porte en son coeur (s. 12 i 13).

W podobny sposób dowodzi Sybilla woroniczowa, że wszystko zło na świecie jest tylko dziełem ludzkich namiętności. bo Bóg jest niezmienny:

A kiedy rządzą światem te prawdy niemylne  
 Ni zachwiać ich zdołają pociski bezsilne,  
 Czem się dzieje, pytacie, że to nieszczyć brzemię  
 Tak dawno już znękaną trapi waszą ziemię?  
 Gdy na ojca i rządcę tu nie pada wina,  
 Między wami być musi źródło i przyczyna.  
 Nie pozór cnoty niebu wielkich ludzi rodzi,  
 Ni strój jej pożyczany długo świat uwodzi;  
 Gdzie święte jej korzenie calcu nie tykają,  
 Tam legły jedno państwa, a drugie konają.

Przodkowie byli inni i dlatego dobrze im się powodziło:

Postawcie obok dziadów wnuki podrobnie,  
 Dźwignąże ich pancerze, kordy zardzewiały?  
 Nie dość jest męstwo, rozum, cnotę trafnie sławić;  
 Ci, nie mówiąc, tem trojgiem umieli świat zbawić.  
 Serce zgodne z ustami, postępkę z nauką  
 Były u nich mądrością, polorem i sztuką,  
 Dumni z swych obyczajów szanownej prostoty  
 Nie pozłota, lecz hartem przyświecali cnoty.

To samo rozumowanie spotykamy w „Ruinach“. Kiedy mianowicie geniusz widzi ludność krymską, tępioną przez Moskali i narzekającą na Boga, powiada tak:

„Interrogez vos ancêtres! demandez-leur par quels moyens ils élevèrent leur fortune, alors qu'idolâtres, peu nombreux et pauvres, ils vinrent des déserts tartares campes dans ces riches contrées... Alors étaient punis le juge prévaricateur, le gouverneur concussionnaire, et la multitude vivait dans l'aisance... Vous étiez sobres et endurcis; vos ennemis étaient énervés et laches; vous étiez savants dans l'art des combats, vos chefs étaient expérimentés“ itd.<sup>20)</sup>

Ale gdy ludzie się zmieniają, gdy przestaną się rządzić namiętnościami i poznają prawa, będące warunkiem szczęścia, nastanie nowa epoka w dziejach świata:

Lecz szczęśliwy, kto z błędu na drogę nachodzi,  
 Częstokroć i nieszczęście skutki dobre rodzi.  
 Z zgniłych ścieków wyziewy zarazę prowadzą  
 I razem chmur przewiewnych brzemiona gromadzą.  
 Te, wstrząsłszy ziemię ognia i wody przelotem,  
 Darzą nas czystym tchnieniem, a krzewy żywotem.  
 Nie napróżno gasnące teraz błyskawice  
 Utrpiły klęskami wasze okolice.  
 Błąd z prawdą, gwałt z słusnością kończąc zapas srogi,  
 Wrócić powinny światu prawdy owoc drogi  
 I przyrodnim ogniwem wiążąc wszystkich braci,  
 W okazalszej ród ludzki postawić postaci.

Ostatnie słowa poety najwidoczniej były pisane pod wpływem wypadków politycznych we Francji z końca w. XVIII. Wskazują na to wyrażenia takie, jak „gasnące teraz błyskawice“, oraz wiara, że „błąd z prawdą, a gwałt z słusnością kończy zapas srogi“, że wkrótce „przyrodnie ogniwa powiążą wszystkich ludzi“ i że ludzkość cała przybierze nową „okazalszą postać“. Rozumie się, że takie same myśli spotykamy u Volneya, który dzieło swoje drukował r. 1791, a więc w czasach idealizmu rewolucyjnego i tem silniej wierzył w rychłe nadejście wolności i równości ludzkiej. Widzi też autor zwiastuny nowej i ostatniej zarazem epoki w dziejach świata:

„Déjà un bruit sourd frappe mon oreille: un cri de liberté, prononcé sur des rives lointaines, a retenti dans l'ancien continent. A ce cri, un murmure secret contre l'oppression s'élève chez une grande nation; une inquiétude salutaire l'alarme sur sa situation; elle s'interroge sur ce qu'elle est, sur ce qu'elle devrait être; et surprise de sa faiblesse, elle recherche quels sont ses droits, ses moyens... Encore un jour, une réflexion, et un mouvement immense va naître, un siècle nouveau va s'ouvrir! siècle d'étonnement pour le vulgaire, de surprise et d'effroi pour les tyrans, d'affranchissement pour un grand peuple, et d'espérance pour toute la terre!<sup>21)</sup>

<sup>20)</sup> Rozdz. XII. *Leçons des temps passés répétées sur les temps présents*, s. 26.

<sup>21)</sup> Chap. XIII. *L'espèce humaine s'améliora-t-elle?* s. 30.

W samem też zakończeniu *Ruin Volney* z niezłomną wiarą oznajmia, że szczęście ludzkości (z wybuchem rewolucji francuskiej) już się poczęło — i nikt go zabić nie zdoła: królowie ani księża.<sup>22)</sup>

Że Woronicz również, pisząc „Sybillę“, przywiązywał analogiczną wagę do wypadków paryskich, wskazują ostatnie słowa jego poematu:

A gdy i wasze kąty spłonęły w tej burzy.  
 Aż się nowy feniks z popiołów wynurzy?  
 Każdy ranek was budzi nowym rzeczy stanem...  
 Skoro... na wskrzeszenie waszej sławy zasłużycie,  
 Nie zagrzebie waszego rodu ta mogiła:  
 Troja na to upadła, aby Rzym zrodziła.

Jak widać z powyższych zestawień, poemat Woronicza nie jest utworem oryginalnym, ale przeróbką *Ruin Volneya* — nawiasem dodajmy — wielce niezdatną.<sup>23)</sup> Między obu utworami zachodzi ten nierzadko zresztą spotykany stosunek: oryginał jest jasny, przejrzysty, gdy tymczasem kopia jasność tę gmatwa niepotrzebnem wałkowaniem szczegółów podrzędnych i interpolacyami bez żadnego smaku umieszczonemi.<sup>24)</sup> *Sybillę* też od zapomnienia ratować może chyba gorąca miłość ojczyzny, której zresztą godnym odpowiednikiem jest u Volneya gorące umiłowanie ludzkości — bo chyba sądy dotychczasowej krytyki naszej o Woroniczu jako samodzielnym(!) twórcy poezji wieszczkiej w Polsce, który zdołał przełamać pęta klasyczne(!), nie będą się mogły ostać wobec tego, cośmy wyżej mówili. Pozostanie on tylko jednym świadectwem więcej przemożnego wpływu literatury francuskiej na polską — świadectwem wszakże interesującym przez to, iż ulegał wpływowi nieuwzględnianego należyście przez krytykę naszą autora.

<sup>22)</sup> Chap. XXIV. *Solution du problème des contradictions*, s. 71.

<sup>23)</sup> Analogii zresztą drobniejszych między obu utworami jest daleko więcej, ale cytowanie ich rzeczyby nie rozjaśniło lepiej. Nawiasem tylko dodaję, że gdy geniusz ukazuje Volneyowi walkę Moskali z bezbronną ludnością krymską i zniszczenie jej ziemi (s. 73), mimowoli nasuwać się czytelnikowi ustępy z *Sybilli*, malujące zniszczenie, dokonane przez tychże Moskali w Polsce.

<sup>24)</sup> Mam tu zwłaszcza na myśli owo tak szerokie i tak nieartyistyczne streszczenie historii polskiej, dokonane z pominięciem wszelkich zasad kompozycji. Ujemnie też o talencie Woronicza świadczą panegiryki na cześć Czartoryskich. Tak np. w pieśni IV. na s. 82 czytamy, że Czartoryska jest tak piękna, iż może jednym spojrzeniem „lwy ugłaskać i srogie tygrysy ukoić(?)“.

Natomiast przybył w ten sposób do galeryi pierwowzorów naszej poezyi jeszcze jeden twórca zagraniczny, niesłusznie dotąd pomijany — twórca na tem większą zasługujący uwagę, że wywierał silny wpływ nie tylko na Woronicza, ale także na Staszica, a nawet Krasińskiego.<sup>25)</sup>

Lwów.

---

---

<sup>25)</sup> W przyszłym roku ukaże się w „Pamiętniku literackim“ moja rozprawa o wpływie Volneya na *Ród ludzki* Staszica i niektóre utwory Krasińskiego (*Nieboską, Syna Cieniów, Podziemia Wenneckie*).